Rok VI. Kraków-Podgórze, Wtorek 27 Października 1908. Nr. 247

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi: z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Straszne „cyfry.

Pieniactwo w naszych miastach. — Fatalne stosunki handlowo-przemysłowe. — Lichwiarskie weksle.

Centralna Komisya Statystyczna w Wiedniu ogłosiła pracę pt.: „Wyniki sądownictwa w sprawach cywilnych".

Warto zwrócić uwagę na daty zawarte w tej publikacyi, o ile one odnoszą się do Galicyi. Są one bowiem tak strasznie smutne i groźne, że nie wolno nam ich ignorować; obowiązkiem każdego obywatela, każdego myślącego człowieka jest spojrzeć w oczy tym cyfrom i konsekwencyom z nich wypływającym, a uczyniwszy to, będzie musiał sobie powiedzieć, że tak dalej być nie może i każdy w swoim zakresie musi wedle sił i możności przyczynić się do tego, ażeby cyfry galicyjskie inaczej w przyszłości wyglądały.

Z cyfr tych wynika, że Galicya jest krajem pieniactwa i niesumienności handlowej.

Porównajmy bowiem stosunki w Wiedniu ze stosunkami w Krakowie i Lwowie:

Sporów o naruszenie posiadania czyli tak zwanych prowizoryów było w Wiedniu 850, w Pradze 1.615, we Lwowie 15.024, a w Krakowie 4.998.

Sporów drobiazgowych t. j. o świadczenia pieniężne do wysokości 100 koron było w Wiedniu 122.229, w Pradze 87.740, we Lwowie 434.897, w Krakowie 143.593.

Sprawy prowizoryalne i drobiazgowe są więc u nas chlebem codziennym tak sędziów jak i ludności wiejskiej. Z zestawienia cyfr procesów w odniesieniu do cyfr ludności dochodzi się do wyniku, że w Wiedniu przypada na każde 10.000 mieszkańców rocznie coś nad dwa prowizorya, w Pradze tak samo, we Lwowie coś nad 31, a w Krakowie prawie 20. Lwów ma więc w stosunku do prowincyj zachodnich monarchii więcej, niż piętnaście razy, a Kraków prawie dziesięć razy tyle sporów prowizoryalnych.

Stosunek ten odnośnie do sporów drobiazgowych jest jeszcze gorszy, jeżeli się zważy, że Wiedeń i Praga jako kraje częściowo przemysłowe zaskarżają na podstawie faktur zaopatrzonych w znaną klauzulę „płatne i zaskarżalne" pretensye kupieckie za dostarczone towary przeciw dłużnikom mieszkającym po za ich granicami przed swoje forum, podczas gdy Lwów i Kraków mają wyłącznie spory między osobami podlegającemi ich juryzdykcyi. — Iloczyn procesów jest więc w rzeczywistości dla Galicyi jeszcze niekorzystniejszy.

Kto zna takie procesy, ten zdrętwieje na myśl, że uboga Galicya wydaje piętnaście, względnie dziesięć razy tyle na stemple, należytości, dyety sędziowskie, koszty znawców, honorarya zastępców i t. p. zupełnie nieproduktywne rzeczy, aniżeli Czechy lub Austrya, że piętnaście, względnie dziesięć razy tyle czasu roboczego i energii marnuje się na bezowocne procesy, zamiast go użyć na pozytywną pracę, że lud się coraz bardziej rozpienacza i demoralizuje, że te procesy są stałym powodem do zaniedbywania gospodarstwa, do włóczenia się po miasteczkach, do pijaństwa, do kłótni i bójek, z których wyradzają się znowu nowe procesy, tak, że właściwie nie widać wyjścia z tego błędnego koła.

Jak fatalne panują u nas stosunki handlowo-przemysłowe, o tem świadczy fakt, że Galicya, kraj rolniczy, także w zakresie spraw wekslowych prym wodzi w monarchii austryackiej.

W Wiedniu było w r. 1906 skarg wekslowych 22.249, w Pradze 15.510, we Lwowie 38.519, w Krakowie 9.834.

Trudno uwierzyć w istnienie zdrowych stosunków kredytowych, jeżeli w samej Galicyi wschodniej, liczącej, jak wyżej podano, prawie o półtora miliona ludności mniej od Czech, zaskarżono w jednym roku więcej, niż dwa razy tyle pretensyi wekslowych. Nikt też nie będzie myślał, że tak kolosalny obrót wekslowy jest owocem naszego handlu notorycznie małego; weksle te są poprostu pochodzenia lichwiarskiego i dowodem, że przedsiębiorstwa tutejsze oparte są przeważnie na przesadnym, niesłychanym kredycie wekslowym.

Na wątpliwą proweniencyę wskazuje także niestosunkowa ilość zarzutów, wniesionych w Galicyi przeciw wekslowym nakazom zapłaty i tu wypada dla przykładu przytoczyć niektóre sądy obwodowe. W Chebie (Eger) w najwięcej przemysłowym okręgu całej monarchii było 40 rozpraw wekslowych, w Reichenbergu było ich 78, podczas gdy Kołomyja wykazuje ich 618, a Stanisławów nawet 673.

Straszne to cyfry. Nędza galicyjska wyziera z nich ohydną swą maską.

Wczesna zima.

„Starzy górale" mieli racyę. Przedwczesny mróz ustąpił onegdaj miejsca aurze cieplejszej. Nie na długo już niestety!

Gdyby jednak pamięć ludzka zbyt prędko nie przechodziła do porządku nad zjawiskami meteorologicznemi, to nawet dla najmłodszych prawie zima tegoroczna nie wydawałaby się tak wczesna. Wystarczy się cofnąć o 2 lata wstecz, aby w pismach wyczytać biadania podobne do tegorocznych, co prawda o wiele bardziej uzasadnione. W roku 1906 zima bowiem wyprzedziła tegoroczną z górą o 3 tygodnie. D. 25 września spadł w Galicyi obfity śnieg, który padał przez dwa dni. Jednocześnie termometr spadł poniżej zera i mróz w dniu 29 dosięgnął 2 stop. C. Po przerwie powtórzył się mróz i śnieg 9 października.

Nie lepiej było w r. 1905. Pierwszy śnieg spadł dopiero 14 października, ale też odtąd do końca miesiąca było 16 dni z mrozem i śniegiem. W roku 1892 wprawdzie śniegu w październiku nie było, ale za to mrozy zaczęły się od 11-go, a w dniu 15 notowano 6 stopni poniżej zera.

Wystarczy, jak widzimy, przejrzeć zapiski meteorologiczne choćby tylko z ostatnich lat dziesięciu, aby nabrać przekonania, że pogoda tegorocznego października nie przedstawia nic nadzwyczajnego. Wynika z tego przeglądu, że w ciągu ostatniego dziesięciolecia tylko dwa lata miały październik bez śniegu i mrozu. Były to lata 1901 i 1907. Stąd trzeba wnioskować, że od października zbyt wiele spodziewać się nie można.

Zdarzają się wszakże naprawdę czasami bardzo wybitne zboczenia od normy. Ciekawe niekiedy notatki w tym względzie znajdujemy w kronikach lub starych pamiętnikach. Przytoczymy niektóre z nich.

Najsroższą zimą w drugiem tysiącleciu naszej ery, była, jak wynikać się zdaje z wielu opowiadań, zima w roku 1607/8. — Rozpoczęła się ona w październiku mrozami, przechodzącymi 20° C. i trwała bez przerwy do końca maja; jeszcze po Zielonych Świątkach była sanna i dzieci ślizgały się na lodzie. Dłuższą jeszcze, choć mniej ostrą była zima r. 1739/40, która zaczęła się w dniu 24 października, a jeszcze w połowie czerwca tu i owdzie padały śniegi. W roku 1695 również padał we Lwowie śnieg w czerwcu.

Bardzo ostrą była, według Latopisca Jerlicza, zima w r. 1642/43, która od końca października trwała do 2 maja, a u tegoż kronikarza znajdujemy wzmiankę, że w dniach 3, 4 i 5 sierpnia był mróz potężny w roku 1666, poczem nastała w październiku bardzo ostra zima. Podobną wiadomość znajdujemy w pamiętnikach Paska. Pisze on, że w roku 1665 „na św. Mateusza (21 września) mróz był potężny i lody po brzegach nadzwyczaj". W innem zaś miejscu opowiada Pasek: „R. 1662 wybraliśmy się, żeby na Wniebowzięcie w Częstochowie stanąć... Nazad powracając, spadły śniegi szkody poczyniły wielkie... śniegi upadły po kolana koniowi, leżały tydzień".

Takich i tym podobnych wiadomości można znaleźć wiele. Ale równie częste są odstępstwa od normy w przeciwnym kierunku, t. j. zimy bardzo późne i bardzo łagodne. Niema wszakże żadnej wyraźnej prawidłowości w rozmieszczeniu tych odchyleń; niema też związku pomiędzy pogodą lata i zimy, aby można było wnioskować z jednej pory roku o drugiej. — Możemy zawsze tylko opisywać — i zapominać to, co było, a nie nie jesteśmy w stanie powiedzieć, co będzie. Ale wytrzymać zawsze będzie można.

Przy każdem zakupnie pytajmy sprzedawcę o pochodzenie towaru! Tylko tym sposobem zdołamy kupców skłonić do bojkotowania prusactwa!

Czy bogactwo uszlachetnia?

Włoski uczony Lombroso podaje w jednym z miesięczników, wychodzących w Milano, osobne studyum, w którem stara się scharakteryzować amerykańskich milionerów.

Są tam portrety znanych amerykańskich milionerów, Rokefelera, Szwaba, Carnegiego, Morgana i innych. Czoło tych ludzi wysokie i wąskie, a kości twarzy bardzo rozwinięte. Od zwykłych śmiertelników różnią się oni chyba tem tylko, że nie są niskiego wzrostu, najczęściej niżsi są o parę cali od swoich żon. Żony milionerów są przeważnie bardzo ładne. Dzieci ich często słabowite i mało rozwinięte umysłowo, nie oznacza to jednak zwyrodnienia, a jest raczej wynikiem odosobnionego życia. Z psychologicznej strony można zaliczyć amerykańskich milionerów do rzędu ludzi nadzwyczajnych, geniuszów. Nadzwyczaj szybko oryentują się w każdej chwili życia. Są bardzo oszczędni, a często nawet skąpi. Są doskonałymi administratorami, umieją dobrać sobie pożytecznych ludzi, słowem potrafią najprędszą i najwygodniejszą drogą dojść do upragnionego celu.

Najcharakterystyczniejszem dla amerykańskich milionerów jest ich niskie pochodzenie. Milioner Durand, mając 10 lat, służył w sklepie. Gould w 12 tym roku życia zarabiał tygodniowo pół dolara, a trzy lata później, ciągnął już wielkie zyski z własnej fabryki. Ogólnie biorąc, amerykańscy milionerzy nie mają wyższego wykształcenia i ktowie, może właśnie ten brak nauki w dziecinnych latach przyczynia się najwięcej do zdobycia fortuny. Bo gdy inne dzieci uczą się w szkołach i studyują rozmaite nauki — milionerzy amerykańscy zwracają głównie uwagę na jedną stronę, mianowicie, jak najłatwiej zrobić majątek. Karyerę swoją rozpoczynali amerykańscy milionerzy przeważnie jako prości robotnicy.

Z faktów tych wyprowadza Lombroso wniosek, że głównie leży w ich zdolności wyzyskanie sytuacyi. Do tego jednak trzeba dodać, że praca ich mało różni się od gry hazardowej.

Milioner Rokefeler miał się jakoby wyrazić, że jego następca musi być człowiekiem tego rodzaju, żeby zupełnie nie czuł wyrzutów sumienia, nawet wtedy, gdy się doprowadzi do ruiny 10 albo 12 rodzin. Bo sumienie tych ludzi jest zupełnie swobodne.

Wielu milionerów ameryk. doprowadziło z zupełnym spokojem do ruiny nie jednego ze swoich przyjaciół. Główną rolę gra u nich własna osoba.

Gdy zdobędzie już majątek, milioner zaczyna się otaczać atmosferą, zupełnie inną od życia amerykańskiego. Zaczyna naprzód wyprowadzać swój ród od najdalszych przodków i rozpoczyna wtedy życie zbytkowne. Buduje zamki i pałace, zbytkowniejsze, wspanialsze od dworów cesarskich. Dzieci swoje trzyma zdala od świata, sprowadzając dla nich po 3 lub 4 niańki i po kilku lokai.

Nowy

Żyd wieczny tułacz

472 według Eugeniusza Sue, opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

— Przytem, gdyby pani wiedziała, jak te słowa w dobrą usłyszałyśmy porę dla nas!... — dodała Bianka, spojrzawszy poufale na swoją siostrę.

— Byłam pewna, że takie, jak panien, serca zrozumieją mnie — rzekła dewotka — ani wątpić, że i poświęcenie się ma także swoją zarazę, ale jest to szlachetna, heroiczna zaraza!.. Gdybyście panie wiedziały, ile to tkliwych, przejmujących zdarzeń bywam codzień świadkiem, ile to uczynków, pełnych odwagi, wzruszyło mnie nieraz do żywego! Tak, tak, chwała, dzięki niech będą za nie Bogu — dodała księżna Saint-Dizier z wielką skruchą. — Wszelkie klasy społeczeństwa, wszelkie stany ubiegają się jedne przed drugiemi w miłosiernych uczynkach. Ach! gdybyście panie widziały w ambulansach, ustanowionych dla udzielania ratunku osobom, zapadłym na zarazę, jaka to napotyka się gorliwość w poświęceniu: ubodzy i bogaci, młodzież i starzy, kobiety wszelkiego wieku, uwijają się około nieszczęśliwych chorych i poczytują sobie za łaskę, kiedy się ich przypuści do pobożnego zaszczytu posługiwania... zachęcania.., pocieszania tylu biednych cierpiących...

— I te osoby tak się poświęcają dla ludzi obcych, nieznanych sobie — rzekła Róża z wielkiem wzruszeniem i zadziwieniem do swej siostry.

— Bezwątpienia — odrzekła dewotka. — Powiem tu paniom, że wczoraj jeszcze, aż do łez wzruszyłam się: odwiedzałam ambulans tymczasowo urządzony... właśnie o kilka kroków stąd... blisko tego domu. Jedna sala prawie całkiem była napełniona biednymi ludźmi, których tam niemal konających poznoszono; w tem widzę wchodzącą kobietę, jedną z mych przyjaciółek, a z nią dwie jej córki młode, ładne i miłosierne, jak panie jesteście; matka i obiedwie jej córki, podobnie jak pokorne sługi Boskie, stają pod rozkazy lekarzy na usługi tych nieszczęśliwych.

Siostry spojrzały na siebie tkliwym, niepodobnym do opisania sposobem, słysząc te słowa księżnej, słowa, chytrze obliczone, aby wzbudzić aż do heroizmu szlachetne uczucia młodych dziewcząt; albowiem Rodin nie zapomniał o głębokiem ich wzruszeniu, gdy się dowiedziały o nagłej chorobie swej gawernantki; szybka, przenikliwa myśl intryganta umiała natychmiast użyć na swą korzyść tego wypadku i natychmiast zalecił księżnie Saint-Dizier, aby działała stosownie.

Dewotka więc mówiła dalej, uważnie spoglądając na sieroty, aby się przekonać mogła, jaki sprawią skutek jej słowa:

— Pewno panie pojmujecie, że w pierwszym rzędzie dopełniających dzieła ludzkości znajdują się osoby duchowne.. Właśnie dziś rano, w tym zakładzie dobroczynnym, o którym paniom mówię... a który się znajduje niedaleko stąd... zdziwiłam się, równie jak tylu innych, na widok młodego księdza... co mówię!... nie księdza, ale anioła, który zdawało się, zstąpił z nieba, aby udzielić wszystkim tym biednym kobietom niewymownych, religijnych pociech... O! tak, ten młody ksiądz jest prawdziwie anielską istotą... bo gdybyście tak, jak ja wiedziały w tych smutnych okolicznościach, co to ksiądz Gabryel!...

— Ksiądz Gabryel! — zawołały dziewczęta, spoglądając na siebie z zadziwieniem i radością.

— Znacie go panie? — zapytała dewotka z udanem zadziwieniem.

— Czy go znamy?... on nam ocalił życie... jakżebyśmy go nie znały!

— Znacie go, a więc wystawić sobie możecie panie, jakie tam mają dla niego poszanowanie i jaki on wzbudza zapał miłosierdzia we wszystkich, którzy go widzą. Ach! gdybyście panie słyszały, dziś jeszcze rano, z jakiem tkliwem podziwieniem, z jakiem uwielbieniem mówił o tych zacnych kobietach, które, jak się wyraził, tyle mają szlachetnej odwagi, iż spieszą doglądać, posługiwać, pocieszać inne kobiety, swoje siostry, w tych schronieniach cierpienia!...

— Czy słyszysz, moja siostro — rzekła Blanka do Róży z uniesieniem — jak to miło zasłużyć sobie na takie pochwały!

— Tak, tak — zawołała księżna z wyrachowanem uniesieniem — jest czem pysznić się, gdyż w imię ludzkości, w imię Boga, oddaje on te pochwały i rzecby można, że Bóg sam mówi przez jego usta.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Żonę stroi w ubiory droższe od szat królewskich, robiąc z niej dla odmiany mumię albo też sawantkę i wogóle dba przedewszystkiem o towarzyską okazałość. Bogactwo nie uszlachetnia ich wcale.

Wesołe chwile w Sejmie.

Do urozmaicenia i ożywienia obrad sejmowych najbardziej przyczyniają się występy ks. Stojałowskiego, a zwłaszcza jego polemiczne utarczki z ks. Pastorem. Gdy ci dwaj księża, obdarzeni wielkim temperamentem i umiejący złośliwie docinać jeden drugiemu, przemawiają, posłowie hurmem wybiegają z bufetu i obstępują mowców, słuchając pilnie ich wywodów.

Nie żeby ks. Stojałowski błaznował w Sejmie. Bynajmniej! Ks. Stojałowski ma wiele zdrowego sensu w swych wszystkich przemówieniach, zgłasza wnioski i czyni poprawki do wniosków bardzo trafne, ale nie waha się być oryginalnym. Np. w toku dyskusyi nad ustawą łowiecką ks. Stojałowski żądał, aby pozwolono na polowanie po południu w dnie świąteczne i cytował kanony i Ojców Kościoła na poparcie tego.

Poseł ks. Pastor z większym jeszcze aparatem kanonów i Ojców Kościoła przyznał, że ks. Stojałowski ma racyę, ale powiedział, że głosowałby za poprawką, gdyby jej nie postawił ksiądz katolicki, któremu nie wypada występować w tym duchu.

Ks. Stojałowski zastrzegł się przeciw temu, aby ks. Paster miał być instancyą do rozstrzygania, co wypada, a co nie wypada księdzu. Najgorsi są księża, którzy są bardziej katoliccy niż... ks. Pastor i zaopatrują postanowienia religii dodatkami, które zrażają ludzi. Polowanie jest szlachetniejszą zabawką, niż... inne niedzielne zabawki, a mowca woli takiego księdza, który w niedzielę po nieszporach, weźmie strzelbinę i „pójdzie puknąć sobie trochę“, niż tego, który od godziny czwartej po południu do rana „rznie bridża albo ferbla“ (*ogromna wesołość*).

Poprawka pos. ks. Stojałowskiego nie miała jednak szczęścia, odrzucono ją jak wiadomo.

Wesołe były też docinki ks. Stojałowskiego podczas mowy ks. Pastora w toku dyskusyi budżetowej. — Ks. Pastor uważał dyskusyę budżetową za odpowiednią chwilę, aby wyjaśnić dlaczego właściwie przystąpił do ludowców. Ks. Pastor oświadczył naprzód, że jest „dzikim“ (wesołość), potem chwalił ks. Stojałowskiego, twórcę ruchu ludowego, na co tenże: „Smaruje mnie, żeby lepiej drapnąć“.

I „drapnął“ ks. Pastor rzeczywiście, bo zaczął mówić, jak ks. Stojałowski zgnębiony, zmaltretowany, coraz więcej tracił u ludu wpływ.

Ks. Stojałowski: To już księża narobili!

Ks. Pastor: Może być, tego nie wiem.

Potem ks. Pastor opowiadał, kiedy się u niego zrodziła miłość ku ludowcom. Było to wtedy, kiedy „Przyjaciel ludu“ przestał atakować duchowieństwo, a posłowie stronnictwa ludowego, wstąpiwszy do Koła polskiego, oświadczyli wobec arcypasterzy, że zamiar prowadzenia ludu ku indyferentyzmowi był im obcy i że ubolewają nad tem, co się stało.

Ks. Stojałowski, uśmiechając się: To była pielgrzymka.

Ks. Pastor: Sądzę, że ks. redaktor nie powinien się z tego śmiać!

Ks. Stojałowski: Jak się kto śmieje, to się cieszy.

Ks. Pastor: Katolickiemu stronnictwu, zawiązanemu tu świeżo, życzy mowca z całego serca powodzenia, ale stronnictwo to może tylko we Lwowie mieć pewien grunt, ale na prowincyi i wśród ludu niema żadnego oparcia. Chrześcijańskie centrum ludowe tylko na osobach dwóch posłów opierało swój program. Próbowano mowcę nakłonić, aby wstąpił do stronnictwa demokratycznego (protesty z ław demokratów), stronnictwo to jednak jest zanadto liberalne.

Mowca najchętniej byłby wstąpił do stronnictwa ludowego, gdyby miał pewność, przynajmniej moralną, że ta walka z duchowieństwem więcej się nie powtórzy. Jest jednak przekonany, że niebawem będzie mógł wstąpić do tego stronnictwa i ma upoważnienie od p. Saweda, aby i w jego imieniu to samo tutaj oświadczyć.

Ks. Stojałowski: A kiedy będziemy oblewać?

Ks. Pastor: Kiedy chcecie! Ja już mam pragnienie!

Z KRAJU.

Wieliczka 26 października. *(Jeszcze cegielnie. — Komisya kolejowa Wieliczka-Mszana i spóźnione oświadczenie c. i k. komendy twierdzy Kraków. — Węgle w powiecie wielickim. — Złapał Kozak Tatarzyna, a Tatar go za łeb trzyma).*

W ostatnich czasach mieliśmy tu kilka ważnych wypadków interesujących ogół. Początek tym zdarzeniom dał olbrzymi pożar parowej cegielni Friedmanna, o czem już „Nowiny“ miały wiadomość. Dodać można tylko, że roboty koło odbudowy fabryki już rozpoczęto, tak, że w niedługim czasie dzięki energii właściciela fabryka na nowo zacznie pracować.

Ważniejszym nie tylko dla Wieliczki, ale dla całej okolicy od Wieliczki aż do Mszany była komisya w sprawie powstać mającej kolei, łączącej nas via Dobczyce i Myślenice z Sączem, kolei zbliżającej Podkarpacie do Krakowa o 56 kilometrów. Komisya trwała pięć dni i zakończyła swe czynności wczoraj w niedzielę w sali krakowskiej Rady pow. Przez pierwszy dzień obradowano i pertraktowano w Wieliczce z stronami interesowanemi. Miasto Wieliczka zgłosiło wniosek o zmianę trasy i oświadczyło gotowość podwyższenia w dwójnasób subwencyi i odstąpienia bezpłatnie gruntów gminnych na wypadek jeżeliby trasa szła przez Wieliczkę, a następnie przez Lednicę. Wniosek ten poparli również reprezentanci gminy Gdów i okolicy, oraz delegat Wydziału pow. Wobec kategorycznego jednak oświadczenia dyrektora biura kolejowego Wydziału kraj. p. Kułakowskiego, który podniósł, iż taka zmiana trasy podniosłaby koszta budowy przynajmniej o milion koron, a co ważniejsza przedłużyłaby linię o półtora kilometra — musiało miasto Wieliczka na razie ustąpić, zażądało jednak, by stacya obecna nie została głowicową, lecz przechodową, tak, aby linia kolejowa nie cofała się, jak pierwotnie trasowano na Krzyszkowice i Grabówki — do tunelu pod Sierczę, lecz szła poza park Mickiewicza i wyszła łukiem koło szybu Józefa na Grabówki.

Interes miasta w tym wypadku leży w tem, że tuż pod parkiem Mickiewicza mógłby powstać przystanek skutkiem czego zbliżyłoby się miasto do dworca o blisko pół kilometra.

Prócz tego zbliżenia ma jednak w tym wypadku miasto ważniejszy interes w tem, że w takim razie możnaby w samym parku utrzymać dobrą restauracyę i kawiarnię i złapać w ten sposób cały ruch turystyczny do Salin. Dziś turyści — (czasem do 1000 osób) po zwiedzeniu kopalni, pamiętając jaka przestrzeń dzieli ich od szybu wjazdowego do dworca, spieszą na gwałt na stacyę i tam często prawie godzinę oczekują na odjazd pociągu. Otóż gdyby pod parkiem była stacya, a w parku restauracya, wynikłaby z tego dla miasta taka racya, że wszelka obca nacya zostawiłaby u nas trochę grosza — a to jest dla nas ultima racya.

Idea przystanku pod parkiem jest technicznie wykonalna, jak nas zapewniano — chodzi tylko o zgodę Wydziału krajowego, bo wątpić należy, by obaj wspólnie ubiegający się o koncesyę pp. Czecz i ks. Lubomirski, cokolwiek przeciw tej zmianie mieli.

Smutnym jednak momentem w sprawie budowy tej kolei jest fakt, który miał miejsce podczas końcowych obrad komisyi w Krakowie wczoraj (niedziela): c. i k. Komenda bowiem krakowskiej twierdzy oświadczyła przez swego delegata, iż ze względów strategicznych czy taktycznych sprzeciwia się połączeniu na wschód od Krakowa linii (dawniej) Karola Ludwika z (dawniej) Transwersalną.

Dlaczego c. i k. Komenda twierdzy oświadczenia swego przedtem nim rozpoczęto wogóle prace konkretne nie wniosła — nie wiadomo. Gdyby ta, tak późna opozycya miała wywołać zaniechanie budowy, byłaby to ogromna krzywda, tak dla projektantów, jak i dla ludności. Trzeba pamiętać, że kolej ta ma powstać istotnie w interesie całej ludności okolicznej — nie z powodu głównego interesu jednostki — zawód więc byłby tem boleśniejszy.

Trzecim ważnym wypadkiem w naszych stronach jest przedsięwzięte, dokładniej mówiąc, zamierzone przez c. k. ministerstwo rolnictwa głębokie wiercenie w poszukiwaniu węgla w naszym powiecie. Miejscowością, gdzie misterstwo rozpocznie wiercenie jest gmina Rzeszotary, koło Świątnik Górnych. Podobno rząd jest przygotowany na szukanie węgla w głębokości 1.400 m. Na wierzchu wszędzie jest i w Rzeszotarach i w Świątnikach, Zielonej i Konarach i t. d. — ale w małej ilości — prawie, że „na potrzeby domowe“ nie na produkcyę. Czy w głębokości 1400 metrów będzie — trudno dziś powiedzieć — ziemia na razie zazdrośnie kryje swe czarne dyamenty.

Swoją drogą zaznaczyć należy, że z faktu iż sam c. k. Rząd rozpoczyna głębokie wiercenie nic jeszcze nie wynika, c. k. Rząd bowiem bardzo często musi rozmaicie wiercić czy to w polityce, czy też w kieszeni podatników. Tu jednak Rząd tym razem sam znalazł się, choć to brzmi bardzo paradoksalnie w roli podatnika. Jako posiadacz nielicznych t. zw. Freischurf'ów, musi Rząd rozpocząć prace wiertnicze, pod groźbą utraty tego prawa poszukiwania minerałów, na rzecz tych, którzy w księgach górniczych zapowiedzieli swe żądanie co do Freischurfa na wypadek, gdyby obecny posiadacz (w tym wypadku sam c. k. Rząd) swych praw się zrzekł lub je z powodu ich nie wykonania utracił. Mamy więc ciekawy wypadek że złapał kozak tatarzyna a tatar go za łeb trzyma.

K. S.

Borek Fałęcki. Gmina nasza w niedługim czasie stanie się galicyjskiemi Witkowicami. Po fabryce sody amoniakalnej i odlewarni żelaza, rozpoczęli bracia Libanowie z Podgórza nową budowę. Jest nią na olbrzymi rozmiar zakreślona fabryka nawozów sztucznych, które dziś w dziesiątkach tysięcy wagonów z zagranicy do kraju sprowadzamy. Wczoraj miała miejsce w Borku komisya kolaudacyjna dla badania planów fabryki, przeprowadzana co do strony przemysłowej przez c. k. Starostwo w Podgórzu (kom. dr. Chrząszczewski) i co do strony budowlanej przez Wydział pow. wiel. (sekr. dr. Szczepański) przy udziale rzeczoznawców i stron interesowanych. Orzeczenie władz co do konsensu zostanie w niedługim czasie wydane — a w niedługim także okresie stanie i fabryka w ruchu. A teraz vivat sequens — oby jaknajrychlej dalsze fabryki u nas powstawały.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na wtorek.

Teatr miejski: „Michasia i jej matka“.
Teatr ludowy: „Bohater przedmieścia“.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Do Ojca świętego. Dnia 10 listopada stanie przed papieżem Piusem X. deputacya naszego kraju pod przewodnictwem księży biskupów galicyjskich i marszałka krajowego St. hr. Badeniego, by złożyć Ojcu św. hołd od narodu polskiego i życzenia jubileuszowe. W deputacyi wezmą udział przedstawiciele wszystkich warstw społecznych, a nadto urzędowo reprezentanci kapituł galicyjskich. Krakowską kapitułę reprezentować będzie ks. dr Wądolny. Z biskupów wezmą udział w deputacyi — według dotychczasowych wiadomości — ks. arcybiskup dr Bilczewski, ks. biskup dr Pelczar i ks. biskup Nowak.

W ogólnokrajowej deputacyi weźmie także udział dyecezya krakowska. Ojcu św. wręczonym będzie osobny adres od tej dyecezyi, która — jak wiadomo — nie wchodzi w okręg prowincyi kościelnej lwowskiej, ale tworzy osobną, bezpośrednio Stolicy św. podległą prowincyę. Adres zamieszczonym będzie w ozdobnej teczce, wyszłej z pracowni R. Jahody w Krakowie, według projektu p. Fabiańskiego, ze współudziałem rysownika p. Micińskiego.

Teczka przedstawia się bardzo wspaniale. Wykonana z białej safianowej skóry, mieści na okładce złote i srebrne herby, wewnątrz wyłożona jest żółtym jedwabiem.

Z teatru miejskiego. „Michasia i jej matka“ komedya Flersa i Caillaveta grana będzie w tygodniu bieżącym tylko dwukrotnie, trwałe powodzenie bowiem „Skiza“ powoduje powtórzenie sztuki p. Zapolskiej w jednym z dni tygodnia. Wobec tego repertuar tygodnia bieżącego daje: we wtorek — „Michasia i jej matka“, w środę — „Pani zamku Ostrot“ Ibsena (ceny popularne), czwartek — „Michasia i jej matka“, piątek — „Skiz“. Ostatnia nowość teatralna „Michasia i jej matka“ zgromadziła w niedzielę pełne audytoryum; publiczność żywemi oznakami zadowolenia przyjmowała bieg wesołych scen.

Zakończenie biernego oporu kolejarzy. Na liniach kolei Północnej wczoraj po południu podjęto cały ruch znowu w zupełności.

Pierwsza pogadanka pedagogiczna, urządzona staraniem Sekcyi odczytowej Ogniska nauczycielskiego, zgromadziła wczoraj w auli I. szkoły realnej bardzo liczne grono rodziców, wychowawców i nauczycielstwa. Przed udzieleniem głosu prelegentce, skreśliła przewodnicząca, p. Śleszkowska, dotychczasową działalność i starania Sekcyi około zbliżenia domu do szkoły, ku czemu wspólne pogadanki pedagogiczne znakomicie się przyczyniają, oraz wskazała zorganizowanie już w zeszłym roku wykładów i odczytów dla młodzieży, jakoteż uroczystości patryotycznych. W tym roku otwartą zostanie uczelnia dla dzieci, nie mających sposobności przygotowania się należytego do lekcyi w domu z powodu braku opieki. Następnie prelegentka, p. Ramułtowa, w nader pięknych słowach, opartych nietylko na studyach pedagogii, ale i doświadczeniu, wskazało, jakie zalety powinien posiadać każdy wychowawca oraz co umieć potrzeba, aby być dobrym wychowawcą. Piękne i dłuższe przemówienie p. Ramułtowej nagrodzili zebrani gorącymi oklaskami. W dyskusyi, jaka się po przemówieniu prelegentki wywiązała, zabierali głos między innymi pp.: radca Dębicki, prof. Callier, Robak, Nussbaumowa, Szczudłowska, Wiśniewska. W dyskusyi wyrażono też życzenie, aby Sekcya ogłosiła oddzielnie wszystkie dotychczasowe referaty i sprawozdania z pogadanek oraz, aby pogadanki takie mogły odbywać się w kilku dzielnicach miasta.

Program pierwszego wieczoru kameralnego, który się odbędzie dn. 29 b. m., obejmuje:

1) Jan Stamitz — trio orkiestrowe w C-dur opracowane i wydane przez Hugona Riemanna (wykonają: K. Umlaufowa, St. Giebułtowski, B. Raczyński i M. Paszkowski);

2) Astorga — „Qual mai fatale“, Pergolese — „Arietta“, Händl — arya z „Rinaldo“, Gluck — arya z opery „Ifigenia z Aulis“ (odśpiewa Irena Różycka).

3) Rossi — andantino, Couperin — „Żniwiarze“, Rameau, Musette i Tambourini, Martini — gawot, Boccherini — menuet (wykona K. Umlaufowa);

4) Mercadelt (* 1514) — „Ave Maria“, Torchi (* 1540) „Trottola“ (wykona oktet wokalny na głosy mieszane).

Wstrzymanie budowy. Magistrat na onegdajszem posiedzeniu postanowił wstrzymać budowę dwóch kamienic: jednej z powodu złego materyału, drugiej z powodu złej konstrukcyi.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi inwestycyjnej pod przew. dra Szarskiego. Komisya rozpatrywała sprawę zatwierdzenia ofert na dostawę materyałów budowlanych do budowy szkoły na ul. Wąskiej (na Kaźmierzu), komisya przyjęła oferty pp. Handa i Riegelhaupta na roboty kamieniarskie, murarskie, dekarskie i blacharskie. Firmie Liebling i Oraczewski zatwierdzono ofertę na roboty ciesielskie. Dostawę ankrów żelaznych powierzono właścicielowi pracowni ślusarskiej Andrzejowi Habrzykowi.

Uroczysty wieczór Maryański staraniem Polskiej Czytelni katolickiej odbył się wczoraj wieczorem w lokalu Towarzystwa. Na wieczór przybyli: J. Eminencya ks. kardynał Puzyna, ks. prałat Mazanek, ks. gwardyan Karwacki, ks. rektor Barglewski, poseł dr Bujak, dyrektor policyi dr Flatau, radca dworu prof. Wicherkiewicz, prof. Brzeziński, radca Swolkien, oraz liczna i poważna publiczność. W pięknie przystrojonej sali miejsca honorowe zajęli ks. kardynał i prałat Mazanek. Po pięknem i wzniosłem przemówieniu szambelana dra Lubeckiego następne punkty programu zajęły: śpiew prof. St. Bursy i wytworna i pełna wdzięku gra na skrzypcach p. Leona Kopycińskiego, następnie odczyt ks. M. Jeża o znaczeniu Lourdes we Francyi. Na zakończenie odśpiewał prof. St. Bursa piękną pieśń Różyckiego, która w jego artystycznym wykonaniu podobała się bardzo słuchaczom, a końcowy jego śpiew z towarzystwem fortepianu i skrzypiec wywołał ogólny zachwyt lecz poważny nastrój nie pozwalał na oklaski, które artyście słusznie się należały.

P. Wacław Anczyc, właściciel drukarni, obchodził wczoraj jubileusz 25-letniej pracy zawodowej.

Wypadek tramwajowy. Ogłuchły weteran z 1863 roku, Wł. Białobrzeski, nie słyszał sygnałów tramwajowych na rogu Sławkowskiej i wpadł pod koła wozu. Odniósł przytem rany na rękach i ciężką na głowie, które mu opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Krwawa bitwa w szynku. W niedzielę o godz. 7 wieczorem przyszło do formalnej bitwy w szynku Reissa przy ulicy Długiej l. 45 między żołnierzami a „cywilem“ Kilku żołnierzy 20 pułku piechoty wszczęło kłótnię z 45-letnim bronzownikiem z pracowni H. Szterca, Antonim Jaszewskim, z którym mieli na pieńku, bo tenże z rąk ich wydarł raz piękną dziewczynę.

W bójce Jaszewski został bagnetami ciężko pokaleczony. Żołnierze, otarłszy bagnety z krwi, wyszli niezatrzymywani, bo wszyscy zajęci byli ratowaniem tarzającego się we krwi robotnika. Usiłował wprawdzie awanturników zatrzymać jakiś dorożkarz, lecz otrzymawszy bagnetem w przedramię kilka ciosów, musiał się cofnąć. — Rannego Jaszewskiego przewieziono fiakrem na Pogotowie ratunkowe, gdzie mu prowizorycznie opatrzono rany. Stwierdzono następujące rany: jedna 7 ctm. długa w skroni prawej i 6 ran bardzo głębokich na klatce piersiowej. Jaszewski przewieziony na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza, umarł dziś rano. Policya natychmiast rozpoczęła poszukiwania za mordercami, których nazwiska są już znane.

Napad nad Wisłą. Niewyśledzeni złodzieje dokonywali od dłuższego już czasu kradzieży ryb na szkodę rybaków, mających znaczne zapasy w skrzyniach, zanurzonych we Wiśle. Wczoraj wysłano więc umyślnie człowieka do pilnowania skrzyń i do przychwycenia złodziejów. Nieszczęśliwego strażnika opadło jednak niespodziewanie kilku drabów koło 10-tej godziny wśród ciemnej nocy i tak okropnie pobiło po głowie, że do jęczącego musiano zawezwać Pogotowie ratunkowe. Draby chciały nawet podobno wrzucić do Wisły strażnika, lecz wskutek jego krzyku i rozpaczliwej obrony, zaniechali niecnego czynu. — Jest nadzieja, że policya wytropi wkrótce „amatorów nie swoich ryb“.

Aresztowanie złodzieja. Policya aresztowała tymi dniami Stanisława Nowotnego false Wojczyńskiego, który przed kilku miesiącami włamał się na strych w kamienicy przy ulicy Batorego l. 1 i skradł tam na szkodę pani Otylii Harlender, żony profesora, garderobę i bieliznę wartości około 200 koron. Policya ścigała go i dopiero tymi dniami udało jej się przyłapać go i osadzić pod kluczem.

Repertuar teatru miejskiego:

Sroda: „Pani zamku Östrot“.
Czwartek: „Michasia i jej matka“.
Piątek: „Skiz“.
Sobota: „Syn królewski“, dramat w 4 akt. A. Krechowieckiego (nowość).
Niedziela godz. 3 pop.: „Młynarz i jego córka“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela godz. 7 wiecz.: „Syn królewski“.
Poniedziałek godz. 3 pop.: „Obłudnicy“ (ceny zniżone do połowy).
Poniedziałek godz. 7 pop.: „Dziady“.

Repertuar teatru ludowego:

Sroda: „Potęga ciemnoty“.
Czwartek: „Koskoma Warszawy“.
Piątek: Zamknięty.
Sobota: „12 Żon Jafeta“ (nowość).
Niedziela: popoł. „Potęga ciemnoty“.
Niedziela: wiecz. „Matka rodu Dobratyńskich“.

Z SEJMU.

Dyskusya budżetowa, która się rozpoczęła w sobotę, zapowiada się bardzo interesująco. Pierwsi wypowiedzieli swe stanowisko Rusini. Dr.

Oleśnicki w imieniu ukraińców, którzy właśnie w tym samym dniu posłali do „rządu krajowego“ swego reprezentanta — odmówili zaraz temuż „rządowi“ budżetu. Moskalofile zaś wypierają się dziś z całym naciskiem wszelkiej politycznej łączności z Rosyą i starają się udowodnić swą lojalność wobec Austryi.

Harcownik konserwatywny p. Paygert, starał się zająć Sejm przedewszystkiem sprawami ekonomicznemi, kładąc reformę wyborczą na ostatniem miejscu.

Poseł dr. Oleśnicki (ukrainiec) wywodził między innemi:

„Rusinów doświadczenie oduczyło przywiązywania jakichś nadziei do zmian w osobie namiestnika. Z tej przyczyny nie wzruszył nas program nowego namiestnika. Zachowaliśmy rezerwę. Dotychczasowe jednak stanowisko nowego namiestnika nie uzasadnia dalszego trwania w tym sceptycyzmie. Musimy przyznać, że z rąk nowego namiestnika wyszły zarządzenia, które świadczą ponad wszelką wątpliwość o jego dobrej woli i o tem, że program swój chce na seryo w życie wprowadzić.

Z drugiej strony, jeżeli namiestnik zechce swój program wykonać, to czeka go iście gigantyczna praca. Administracya galicyjska jest polem tak zachwaszczonem, że trudno je będzie oczyścić. Ponad ustawami stoi system tradycyjnej bezkarności administracyi i zatraty poczucia sprawiedliwości. Duch starego systemu pokutuje do dzisiaj, przelewa się krew niewinna, jak n. p. w Czerniechowie i na bruku stolicy kraju.

Jeśli nowy namiestnik w myśl swego programu będzie umiał złamać te tradycye, ująć silną ręką administracyę, zwłaszcza na prowincyi; jeśli sprawi, aby każdego obywatela traktowano na równi, jeśli przyczyni się do usunięcia tych sekatur — to spełni czyn bardzo wielki. Austryackiej administracyi nie trzeba reformować, a tylko należy natchnąć ją innym duchem“.

Na nocnem posiedzeniu uchwalono wśród oklasków wniosek nagły, „aby długoletniemu członkowi Wydziału krajowego dr. Józefowi Wereszczyńskiemu (huczne oklaski) w uznaniu znakomitych zasług, jakie położył około dobra kraju w ciągu 25 letniej na tem stanowisku działalności — wyznaczył Sejm z funduszu krajowego dożywotnią dotacyę w wysokości rocznej płacy, jaką dotąd pobierał“. (Huczne oklaski w całym sejmie).

Przemawiał następnie p. Paygert (konserw.), wywodząc, że krajowi potrzeba przedewszystkiem spokoju narodowościowego i społecznego.

Następnie p. Korol (moskalofil): uznaję — oświadcza — jedność ruskiego narodu, ale jedność tylko kulturalną, co nie wyklucza tego, że czuję się Małorusem i nigdy nie byłem i nie będę Wielkorusem (Oklaski) — jak nazywają — Rosyanem, Moskalem. Rodziła mnie ruska matka, która po rusku do mnie mówiła i ruskie mi pieśni śpiewała. Lubię swój język i uznaję, że tylko w ojczystym języku naród mój kształcić można. (Oklaski z ław ruskich). Z jednej strony nie chcemy się nazywać Ukraińcami, bo to nazwa nie nasza, tak z drugiej nie wahamy się wyrazić, że jesteśmy Małorosyaninami, Rusinami. Nie jesteśmy przeciwnikami języka rosyjskiego, przeciwnie starać się będziemy o to, aby tego języka uczono w szkołach średnich i zaprowadzono na uniwersytecie katedrę języka i literatury rosyjskiej. Nie podejmuję się rozstrzygać tej kwestyi, czy Rusini stanowią osobny naród, czy też są częścią narodu wielkorosyjskiego. Sądzę, że rozstrzygnie to dopiero dalszy tok historyi, którego nikt nie powstrzyma. Jestem głęboko przekonany, że daremnie tracimy siły na wzajemne zwalczanie się. Jesteśmy rozdzieleni na dwa osobne kluby, chociaż różnimy się tylko co do sposobu walki. Rozdzieliła nas polityka polskiej większości, która przyjęła od Austryi hasło *divide et impera*, ale sądzę, że ta walka między nami będzie musiała ustać i tylko wówczas będzie mogła być mowa o rozwiązaniu tak piekącej kwestyi polsko-ruskiej. — Korol potępia hasło „wyrzucenia Polaków za San“.

Szczerze pragnę pokoju w kraju. Stronnictwo mowcy terrorem i gwałtem wojować nie będzie, ale będzie wszelkiemi siłami walczyć o prawa narodowe. Najlepszym sposobem pokazania, że większość polska chce zgody z narodem ruskim, jest przeprowadzenie sprawiedliwej reformy wyborczej. Tylko to może doprowadzić do zgody polsko-ruskiej, której oczekuje cały naród. (Oklaski).

W jeneralnej rozprawie budżetowej zapisani są jeszcze do głosu posłowie Lewicki, Leo, Stojałowski, Tadeusz Cieński, Jaworski i Stapiński.

Sprawa Wielkiego Krakowa.

Lwów. W komisyi gminnej obradowano wczoraj nad sprawą Wielkiego Krakowa. Dla sprawy ustalenia terytoryum, jakie obejmie przyszły Wielki Kraków, oznaczenia gmin i obszarów dworskich, które mają być wcielone do Wielkiego Krakowa, wybrano subkomitet, złożony z pos.: Górskiego, Lea, Ptaka, Stadnickiego i Skołyszewskiego. — Subkomitet ten ma ustalić wysokość odszkodowania dla Rad powiatowych.

Komisya przyjęła rezolucyę z wezwaniem do rządu i Wydziału krajowego w sprawie zapewnienia gminom podmiejskim, że dotychczasowe podatki domowo-czynszowe nie zostaną podwyższone, dalej w sprawie rozszerzenia linii akcyzowej i w sprawie ulżenia budżetowi powiatu krakowskiego przez ukrajowienie kilku dróg. — Subkomitet zbierze się na posiedzenie dzisiaj przed południem, a w poniedziałek przedłoży odpowiednie wnioski pełnej komisyi. Sprawozdanie komisyi gminnej o Wielkim Krakowie przyjdzie prawdopodobnie pod obrady Sejmu we środę.

Lwów. Komisya gminna załatwiła na dzisiejszem posiedzeniu **sprawę Wielkiego Krakowa.**

Na podstawie referatu pos. Górskiego uchwaliła komisya **jednogłośnie projekt ustawy o Wielkim Krakowie**, a na podstawie referatu pos. Lea rezolucyę do rządu z wezwaniem o przyznanie miastu Krakowowi subwencyi na roboty asanacyjne i melioracyjne w gminach, które mają być przyłączone do Krakowa.

Dr Bernadzikowski imieniem klubu ludowców wyraził radość, że sprawa tak dla każdego Polaka sympatyczna, została wreszcie załatwioną.

Imieniem Krakowa podziękował pos. Leo komisyi, jej prezydyum, Wydziałowi krajowemu i referentowi za przeprowadzenie dzieła, od którego zawisła przyszłość miasta.

Telegramy „Nowin“.

Książe Jerzy jedzie do Petersburga.

Belgrad. W niedzielę udaje się pod przewodnictwem następcy tronu ks. Jerzego specyalna misya, złożona z przywódcy partyi staro-radykalnej Pasicza, komendanta wojskowego pułkownika Mazinowicza, szefa sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych Jankowicza i majora artyleryi Todorowicza przez Budapeszt, Warszawę do Petersburga. Następca tronu wręczy carowi pismo króla Piotra.

Ogólnie przywiązują wielką wagę do interwencyi króla Piotra serbskiego u cara za pośrednictwem ks. Jerzego. Jak sądzą, król Piotr pragnie na wypadek ewentualnego konfliktu z Austryą zapewnić sobie pomoc Rosyi.

Petersburg. Z Czarnogóry przybył specyalny poseł Minkowicz. Oświadcza on, że cała Czarnogóra żąda wojny. Tylko szybkie zwołanie konferencyi mogłoby wzburzone masy uspokoić. Czarnogóra nie przyjmie rekompensaty kosztem Turcyi.

Pomoc Anglii?

Konstantynopol. Jak słychać, Anglia przyrzekła Turcyi na wypadek wojny z Bułgaryą tak daleko idącą pomoc, że angielska flota za zezwoleniem Turcyi przepłynie Dardanelle, celem ustawienia się przed bułgarskimi portami, Burgas i Warną.

Sojusz serbsko-czarnogórski.

Belgrad. Wczoraj odbył się na cześć czarnogórskiego delegata Vukovicza obiad galowy w pałacu królewskim. Król Piotr wniósł toast na cześć ks. Mikołaja Czarnogórskiego. W toaście podniósł z naciskiem, że między obu państwami zarówno co do dzisiejszej ciężkiej sytuacyi, jako też co do przyszłej wspólnej działalności panuje zupełna zgoda i porozumienie. Z ciała dyplomatycznego wziął udział w obiedzie tylko poseł turecki.

Mobilizacya w Serbii.

Belgrad. Minister wojny zarządził mobilizacyę całego pierwszego „banu“, t. j. powołania. Postanowiono również powołać pod broń wszystkich rekrutów, urlopowanych w b. roku, tudzież jednorocznych.

Pogłoski o powstaniu w Bośni.

Wiedeń. Pogłoski o powstaniu ludności w Sacko i Ljubusce są pozbawione wszelkiej podstawy.

Groźni gimnazyaliści!

Belgrad. Studenci szkół średnich odbyli wczoraj zgromadzenie, na którem przyjęto rezolucyę, wzywającą studentów szkół średnich w Londynie, Paryżu, Petersburgu i Rzymie, do manifestacyi przeciw stanowisku Austro-Węgier.

Bojkot Austryi.

Belgrad. Wczoraj po południu przed teatrem narodowym odbył się meeting protestujący przeciw aneksyi Bośni i Hercegowiny zwołany przez panie belgradzkie. Wzięło w nim udział około 10.000 pań i panów. Uchwalono jednogłośnie rezolucyę wzywającą naród serbski do bojkotu towarów austro-węgierskich i niemieckich, poczem odczytano memoryał jaki ma być wystosowany do kobiet angielskich, francuskich i rumuńskich z wezwaniem o poparcie przeciw gwałtownemu postępowaniu Austro-Węgier.

Manifestanci, których liczba w międzyczasie wzrosła udali się przed poselstwa angielskie, francuskie, tureckie i rosyjskie, pałac króla i następcy tronu, oraz mieszkanie wojewody Pukotica i urządzili tam burzliwe owacye.

Belgrad. W teatrze narodowym dano wczoraj dramat historyczny „Pera Segedinac“ o tendencyi przeciwaustryackiej. Podczas przedstawienia przyszło do demonstracyi przeciw Austryi.

Belgrad. Popołudniu obiegały w mieście pogłoski, że w nocy aresztowano przed gmachem austro-węgierskiego poselstwa względnie przed pomieszkaniem austro-węgierskiego posła hr. Forgasa dwa indywidua które zamierzały rzucić bomby. Według relacyi odnośnego komisaryatu policyi wiadomość ta jest zupełnie nieprawdziwą, gdyż wogóle aresztowano owej nocy w Belgradzie tylko dwie osoby i to za opilstwo.

Konstantynopol. „Jeni Gazeta“ zamieszcza interwiew z serbskim dyplomatą Novakovicem, który oświadczył, że przybył do Konstantynopola, gdyż położenie obecne nastręcza potrzebę porozumiewania się z tureckimi politykami, jednakże nie ma żadnej misyi specyalnej. Serbskie poselstwo oświadcza, że podróż Novakovica do Konstantynopola ma tylko informacyjny charakter.

Turcya zgodziła się na konferencyę.

Konstantynopol. „Irade“ sułtańskie ogłasza, iż Turcya zgodziła się na konferencyę.

Prowokacyjny „bummel“ w Pradze.

Praga. Studenci niemieccy odbyli wczoraj w liczbie 44 bumel na Przekopach. Policya utworzyła dwa kordony, które zebrana publiczność próbowała przerwać. Gdy sytuacya stawała się groźną wyparła policya studentów niemieckich do niemieckiego kasyna. Między policyą a studentami niemieckimi przyszło do starcia, kilku policyantów i studentów odniosło zranienia. Studenci czescy odbyli równocześnie pochód manifestacyjny zezwolony przez władze za urządzeniem drugiego uniwersytetu czeskiego. Pochód zatrzymała policya przed Przekopami i wpuściła go na Przekopy dopiero wtedy, gdy panował tam już spokój. Przed niemieckiem kasynem śpiewano pieśni czeskie. Po przemowie prof. Drtiny pochód rozwiązał się. Policya rozproszyła zebrane tłumy. — O godz. 7 wieczorem panował już w całem mieście spokój.

Obsadzenie Tebris przez Rosyan.

Frankfurt. „Frankfurt. Ztg.“ donosi z Tebris, że onegdaj 6 rosyjskich batalionów piechoty z artyleryą i kawaleryą przekroczyło granicę perską. Wojska te mają obsadzić Tebris i dziś ich tam oczekują. W mieście panuje wielka panika.

ZE ŚWIATA.

Niezwykły proces. Przed kilku dniami miasto Hajsyn na Podolu było widownią niezwykłego procesu. Akt oskarżenia opowiadał: Żyd jechał na wózku chłopskim przez las, gdzie spotkali wóz z 2 jeszcze chłopami. Ci zaproponowali furmanowi, ażeby im „sprzedał żyda“ za 20 kop. Poczem zaprzęgli go do wozu razem z koniem, a popędzając żyda, bili go batem. Na szczęście nadjechał inny wóz, a siedzący w nim podróżny uwolnił żyda i dał znać o tem policyi.

Sąd skazał chłopa, który „sprzedał żyda“ za 20 kop., na 12 lat ciężkich robót, drugiego chłopa, który zaprzągł żyda do wozu, na 9 lat ciężkich robót, a trzeciego, który bił żyda batem, na 3 i pół roku rot aresztanckich.

„Gorzałka“. Obrazek sceniczny w 1 akcie, napisał Kazimierz Góralczyk (Władysław L. Anczyc). Jako drugi tomik „Biblioteki teatrów włościańskich“, ukazał się powyższy utwór niezapomnianego autora „Kościuszki pod Racławicami“ i „Emigracyi chłopskiej“ w 25-tą rocznicę jego śmierci.

Prosta, zrozumiała akcya, zdrowa i piękna tendencya, łatwość urządzeń dekoracyjnych (chata wiejska) i inne zalety, polecają utwór ten przedewszystkiem dla drużyn, czyniących dopiero pierwsze kroki na deskach scenicznych i stawiają go jako cenny nabytek literatury dramatycznej dla teatrów włościańskich.

Egzemplarz kosztuje z przesyłką pocztową 43 groszy. Do nabycia w „Związku teatrów i chórów włościańskich“, Lwów, ul. Chodorowskiego l. 5 I p., oraz we wszystkich księgarniach.

Proces o dziecko. Przed senatem cywilnym wyższego sądu krajowego w Poznaniu odbyła się onegdaj rozprawa Cecylii Meyerowej przeciw hr. Kwileckiej o wydanie syna. — Po przesłuchaniu świadka Andrzejewskiego odroczono rozprawę na 3 tygodnie.

W Anglii utworzyło się Towarzystwo dla poszukiwania zakopanych skarbów Inków, pierwotnych mieszkańców Meksyku. Poszukiwania za tymi skarbami odbywają się już od 400 lat, odkąd Hiszpanie pierwszy raz wtargnęli do Meksyku. Wszystkie dotychczasowe poszukiwania pozostały bez rezultatu. Stare tradycye opiewają, że ostatni Inkowie wrzucili swe skarby, reprezentujące wartość 2 miliardów do jeziora Quatavita. Towarzystwo angielskie wyposażyło ekspedycyę w najnowsze urządzenia techniczne dla osuszenia tego jeziora i mimo ogromnych trudności ekspedycyi już udało się obniżyć poziom wody wody o 14 metrów. Dotąd znaleziono już wiele przedmiotów nie tyle wartościowych, ile o znaczeniu antykwarskiem, które sprzedano do różnych muzeów za 900 000 K. Daleko to wprawdzie do 2 miliardów, ale Towarzystwo nie straciło jeszcze nadziei.

Ile panien w Europie skazanych jest na... staropanieństwo? Ponieważ w Europie liczba kobiet jest 4 i pół miliona wyższą od liczby mężczyzn, przeto 4 miliony 500 tysięcy panien byłoby skazanych na wieczne panieństwo. Gdy jednak nie wszyscy mężczyźni mają ochotę palić pochodnię hymenu, przeto liczba tych panien w rzeczywistości jest znacznie większa. Najgorzej stosunki te przedstawiają się w Norwegii i Portugalii, gdzie na 1000 mężczyzn przypada 1090 kobiet.

Oleander, roślina trująca. To piękne drzewko, tak często hodowane z upodobaniem, należy do roślin, przed któremi trzeba się mieć na ostrożności. Staje się ono niekiedy przyczyną otrucia i zwykle podobny fakt budzi wielkie zdziwienie, gdyż własności trujące oleandra mało są znane. Dotychczas wiedza nie zajmowała się niemi zbytecznie. Jednakże istnieją dawniejsze o nich opisy, z których da się niektóre spostrzeżenia zanotować. Dwaj francuscy uczeni zbadali, że gałęzie algierskiego oleandra nacięte nożem, wydają płyn posiadający trujące własności. Z tego soku otrzymano następnie ciało podobne do „strofantium“, który jest trującym składnikiem afrykańskiej rodziny roślin „Strophantus“. Tego jadu używają krajowcy do przygotowania strzał trujących.

Oleander zresztą należy do tej samej rodziny, która cała jest silnie jadowita. Konopie indyjskie nawet zawierają dwa rodzaje jadu, działające na serce, jeden podobnie jak naparstnica, drugi jak opium.

Wiek szkła. Oryginalną przepowiednię wygłasza były dyrektor fabryki szkła w St. Gobain we Francyi, p. Julius Henrivaux. Przewiduje on w przyszłym wieku „wiek szkła“. Nie utrzymuje oczywiście, że będziemy mieli szklane działa lub szklane okręty wojenne, ale uważa szkło za najlepszy materyał budowlany, zwłaszcza na domy mieszkalne.

Najważniejszej podstawy swego pomysłu dopatruje się w niewyczerpanym zapasie materyałów, z których wyrabia się szkło, w jego podatności do rozmaitych kształtów, trwałości i czystości. Można z niego wyrabiać szyby, kamienie brukowe, gzemsy, dekoracye ścienne, a nawet pogągi rury, kosze materyałów na odlew, mozaiki i t. p.

Dom szklany, według pomysłu p. Henrivaux, miałby fundamenty i ściany z wynalezionego niedawno „szkła kamiennego“, które jest trzy razy wytrzymalsze od granitu, na zimno i gorąco mniej wrażliwe od stali, zużywa się przy ścieraniu mniej od porfiru, a opiera się silniej uderzeniom młota, niż marmur.

Ściany szklane byłyby spojone klamrami żelaznemi — przez pozostawioną pustą przestrzeń przeprowadzonoby rury szklane do gorącego powietrza, gorącej oraz zimnej wody, gazu, rury odpływowe i druty elektryczne. Schody i poręcze, sufity i ozdoby ścienne, kominki i kominy kuchenne byłyby również ze szkła. Dom taki byłby niesłychanie czysty i istotnie niezniszczalny.

Mógłby być myty od góry do dołu, a nie przesiąkałby wilgocią, wolny może być od kurzu, a pajęczyna nie mogłaby w nim osiadać. Zaczęto już, jak wiadomo, brukować szkłem ulice paryskie, kostki z masy szklanej trzymają się doskonale, kurzu nie wytwarzają i stąd łatwo je czyścić. Pałac świetlany (Palais lumineux) na wystawie paryskiej był w pewnym stopniu urzeczywistnieniem ideału p. Henrivaux.

Ważną też bardzo okolicznością jest taniość tego materyału. Słowem, zdaniem p. Henrivaux, dni cegieł są policzone.

NADESŁANE.

za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Prosimy odnowić prenumeratę!

NAKŁADEM
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
Telefon Nr 708
wyszło świeżo z druku drugie wydanie słynnego dzieła O. Grou Tow. Jez. pod tytułem:

Przewodnik
na drodze życia duchownego.

Przekład z oryginału francuskiego. Cena egzempl. w oprawie z płótna angielskiego 3 K.

Jestto jedno z najznakomitszych dzieł na polu ascetyki. Łączy treściwość wykładu z jasnym stylem i dlatego dusze pobożne, które w ciągu bardzo krótkiego czasu rozkupiły pierwsze wydanie, niewątpliwie przyjmą z radością wiadomość o tej nowej edycyi.

Za nadesłaniem przekazem pocztowym Koron 3·50 nastąpi wysyłka franko. 688a

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Ameryka. Osoby wracające do Ameryki w najbliższych tygodniach znajdą uczciwy, uboczny zarobek. Pisemne oferty pod „F. W“ do Biura dzienników, Kraków, Sławkowska 2. 1228

Rutynowana nauczycielka muzyki, — uczenica pierwszorzędnych profesorów, udziela lekcyi gry na fortepianie po cenach przystępnych. Wiadomość ul. Filipa l. 14 I p.

Do sprzedania.

Dubeltówka Lefouche 14 kalibru do sprzedania. Wiadomość: ul. Krupnicza 26 I piętro, służący Jakób. 1213

Fortepian nowy krótki za przystępną cenę do sprzedania. Garbarska l. 7 (schody na prawo I p.). 1230

Uczeń
potrzebny do prakyki do cukierni
Adama Piaseckiego
Kraków, ul. Sienna 12
Filia: ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 687

40 ct. kosztuje wyczyszczenie zegarka, 80 ct. główna reperacya. Budziki kolejowe od 1 zł. 10 ct. Zegarki patent Roskopf od 1 zł. 50 ct. Biżuterye po zniżonych cenach. W nowo otworzonym zakładzie zegarmistrzowskim przy ul. Bracka l. 11. 1231

L. 92.

Konkurs.

Zwierzchność gminna Janowice w powiecie wielickim rozpisuje konkurs na budowę szkoły murowanej 2-klasowej.

Licytacya ustna i ofertowa odbędzie się w sali Rady powiatowej w Wieliczce dnia 5 października 1908 r. o godzinie 10 rano.

Plany i kosztorysy oglądać można w urzędzie gminnym w Janowicach.

Janowice 18 października 1908.

Naczelnik gminy
Stanisław Kozioł.
1219

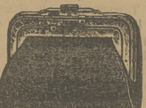
Chleb dworski
czysto żytni na kwasie
u
Michała Nodzeńskiego
Floryańska 40.
1172

Codziennie
Przeszło 200 Pism
w 8 językach znajduje się
w Czytelni Dzienników
i Czasopism
Mikołajska l. 6, I p.
Wstęp 20 halerzy, abonament mies. 3 Kor., akadem. 2 Kor.
1062



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski
i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 759. 67

Kieska ze zwodniczem zamknięciem.



Nowość! Nowość!

Może być tylko przez wtajemniczonego otworzoną. Do każdej kieski załączony jest sposób użycia. Z silnej czarnej skóry, z silną podszewką i niklowem okuciem, o 3 zupełnie oddzielnych przegródkach. Każda z przegródek osobno się otwiera, bardzo łatwa do przejrzenia, nadzwyczaj obszerna, K. 1·80. Tasama ze skóry foki pierwszej jakości Kor. 2·50. Wielki wybór portmonetek, papierośnic w mojem głównym katalogu. Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem należytości przez ck. dostawcę nadwornego HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 425 (Czechy). Główny katalog z 3.000 wzorów wysyła się każdemu darmo i opłatnie.

15 Poselska 15
Znakomite
Herbatniki
codzień świeże ½ kg. K. 1·20
poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem
ROMUALDA PIECZARKI,
w Krakowie, Poselska 15.
Przyjmuje obstalunki na zabawy i wesela. 1161

Reklamacye

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kuracyjnych, tudzież „Podania do tronu“, sporządza szybko, tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. konces.

816 **Biuro informacyjne**
dla Spraw wojskowych
emer. majora A. Kornbergera i K. Moescheniego w Krakowie,
Stachowskiego l. 15 „Willa Wanda“.
Jedyny Zakład wojskowo - naukowy.

CHROMOFOTOSKOP
najnowsza zdobycz fotografii plastycznej
w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter. 1001
Przedstawia codziennie
Widoki w kolorach naturalnych.
Zmiana widoków każdego tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do wzroku i regulatory do światła!
Hygien. oczyszczanie szkieł!
1001 Wstęp 10 centów.

Zmiana lokalu.
932 Fabryka stor i żaluzyi
Władysława Pędziwiatra
została przeniesioną z ul. Zwierzynieckiej l. 8 do Dębnik ul. Kościuszki l. 15 I p. naprzeciw kapliczki. Dla lepszej dogodności P. T. Publiczności przyjmuje zamówienia Relm i Sp. Z poważaniem W. Pędziwiatr. Cenniki na żądanie gratis i franco.

Konc. Zakład Kupna i Sprzedaży
Maryi Teleszczyńskiej
został przeniesiony w Krakowie na ulicę św. Jana 2, I p., nad handlem WP. Wołkowskiego. Zakład zaopatrzony został w meble stylowe, antyczne, używane i nowe, w pokoje sypialnych i jadalnych, salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, lustra, porcelanę, srebro i fortepiany. 1190

Wyborna **Herbata** proszkowa ½ f. 70 h ½ f. 70 h
Wyborna **KAWA CEYLON**
½ kilo 1 Kor. 72 hal.
w handlu **J. Piekły** w Podgórzu.
5 kilo wysyła opłacone. 1100

Wincenty Satalecki
W KRAKOWIE
ulica Floryańska 18—20
poleca
uznane ogólnie za najlepsze w smaku
SZYNKI
oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielkie zapasy smalcu i słoniny. Zlecenia uskuteczna odwrotnie. Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie. 1196

Hurtowny skład WIN
PERLBERGER i SCHENKER
Kraków, Grodzka 48. — Telefon 308.
Poleca: Wina węgierskie, francuskie, szampany, koniaki etc. Specyalność firmy:
„HYGEA PERLE“
wino czerwone z żelazem dla niedokrewnych. 1004

Restauracya
Wojciecha WOŹNIAKA
Kraków, Floryańska 19, (naprzeciw hotelu „pod Różą“)
wydaje obiady z 4-ech dań
po Kor. 1·40
przyjmuje również abonament miesięczny na śniadania obiady i kolacye.
Piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego marki BB, i okocimskie na szklanki. 1158
Kuchnia prowadzona we własnym zarządzie.
Osobne gabinety na zebrania. Lokal otwarty do godziny 2-giej w nocy.

Nowo otwarta pracownia
Tapicersko-Dekoracyjna
pod firmą 1214
Paweł MARZEC
ul. Sławkowska 29
poleca się Szan. PT. Publiczności i zawiadamia że:
przyjmuje i wykonuje najsumienniej wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące
po możliwie niskich cenach.

Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6.
32

NA RATY!
można dostać wszelkie towary w składzie bławatnym 1918
P. MERUKA & Ski
w Krakowie, Grodzka 51.
(naprzeciw kościoła św. Piotra).

Poleca
Salon dla Panów i Pań
oraz przyjmuje wyczesane włosy na wyrób warkoczy i loczków. Wielki wybór podkładek.
Zygmunt Lamsendorf
957 Fryzyer
Kraków, ul. Sławkowska 11.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej (pojed. i podwójnej) przygotowuje
Stanisław Burnatowicz
kwieskowany c. k. urzędnik rachunkowy skarbowy, Związk. i sądowy lustrator Stow. zarobkowych i gospodarczych i były dyrektor takiego Stowarzyszenia.
Zgłoszenia przyjmuje się codziennie ul. Długa l. 19 I p. albo w Biurze buchalteryjnem ul. Grodzka l. 29 I p. Tamże Szkoła pisania na maszynach i pomnażania pism ulica Grodzka 29 I p. 1017

Salon „Ars“ Ulica św. Jana l. 1-sze piętro. Stała wystawa dzieł sztuki, otwarta codziennie, nie wyłączając świąt i niedziel od g. 10—1 i 2—5, oraz sprzedaż rzeźb i obrazów najznakomitszych artystów polskich, znanych i żyjących. 891

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensacyę.



1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowany z pięknym niklowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem złr. 1·95, trzech samych zegarków 3 sztuki 5·50, 6 szt. 10 złr
Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 48.
Cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. 298

Steckenpferd
896
Liliowe mydło mleczne.
Najlepsze działające na skórę.

Szafran & Olkusznik
Spółka handlowa i przemysłowa
Kraków, ul. Sławkowska 12. Telefon Nr. 562
poleca
hurtownie dla Krakowa i na prowincyę dla celów domowych i przemysłowych, a więc: dla fabryk, gorzelń, browarów, młynów, cegielni etc. etc.
WĘGLE 1182
pierwszorzędnej jakości i po cenach konkurencyjnych.
Wszelkie transakcye lasowe, rolnicze i przemysłowe.

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Przeciw cholerze i innym chorobom epidemicznym zabezpieczają następujące środki desynfekcyjne:

Kwas karbolowy biały i surowy		Woda karbolowa
Proszek karbolowy	Lysol	Formalina
Kreolina	Creolina	Olej do pisoirów
Torf do klozetów	Formaldehyd	Wapno chlorowe
	Olejek sosnowy	

Bazodor nowy proszek desynfekcyjny 1177

oraz

Aparaty do oczyszczania powietrza: „Longlife“, Ozonateur, Lampki platynowe, Lampki formalinowe i pastylki do tychże. Papier klozetowy i wiele innych artykułów do nabycia po cenach przystępnych

u firmy

Relm i Spółka, Kraków, Rynek.

HALA PIWA ŻYWIECKIEGO!
Kraków, ul. św. Anny l. 3
obecnie pod nowym zarządem poleca:
wyborne piwo, znane z dobroci, bufet zaopatrzony w gorące i zimne zakąski, wódki i likiery pierwszej jakości, wina krajowe i zagraniczne i t. p.
Dla zebrań towarzyskich gabinety z wejściem osobnem. Przyjmuje zamówienia w zakres bufetu wchodzące na wszelkie zabawy, wesela po nader niskich cenach.
Lokal otwarty do godziny 12-tej w nocy. 1210
Polecając się łaskawym względom z poważaniem
Józef MATOGA
były współpracownik firmy A. Frass, A. Hawełka w Krakowie i pierwszorzędnych firm warszawskich.

Fabryka lin konopnych i drucianych
oraz wszelkich wyrobów powroźniczych w Dębnikach l. 70 (dom własny). — Sklep Kraków, Plac Maryacki l. 8
Józefa Wałkowińskiego
dostawcy c. k. Salin. 797

Hotel Polski
w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19

„MAISON BÉBÉ“
Kraków, ul. Grodzka 6, w podwórzu.
Konfekcya dziecięca
dla dziewczątek i chłopczyków.
Specyalność: 1002
Płaszczyki, żakiety, sukienki, ubranka etc.
Doborowy towar, z powodu małych wydatków ceny bardzo niskie.

Nie zaniedbaj pan
przed zakupnem instrumentów muzycznych zażądać mojego illustrowanego katalogu głównego z 3000 illustracyi za darmo i opłatnie.



Skrzypce do nauki bez smyczka już od kor. 4·80, 5·50, 6·—, 7·60, 8·60, 11·—, 12·60. Skrzypce koncertowe po kor. 14, 17, 20·50 i 24. **Skrzypce orkiestrowe silne w tonie po** kor. 28·—, 32·— i 40·—. **Skrzypce solowe po kor.** 50·—, 60·—, 80·—, 120·—, 160·—. **Smyczki po kor.** —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—, 2·40, 3·50 i wyżej. **Piccolo, flety,** w najlepszym wykonaniu po kor. —·90, 1·80, 2·50, 3·50, 4·80 i wyżej. Klarnety najlepszej jakości po kor. 9·—, 11·—, 12·—, 14·— i wyżej. **Cytry, harmonie, gitary, okaryny itd.** w największym wyborze. **Pudełka na skrzypce** kor. 3·50 4·50, 5·40, 6·50, 7·— i 8·—. Niema ryzyka! W razie niezadowolenia zamieniam albo zwracam pieniądze. Wysyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości.
Dom wysyłkowy towarów muzycznych HANNS KONRAD, w Brüx Nr. 1483 (Czechy). 1008

Ważna wiadomość
dla chcących osiedlić się na roli w Brazylii.

Kto chce jechać z rodziną do Brazylii dla osiedlenia się na roli, może otrzymać od Towarzystw żeglugi bilet wolnej jazdy przez morze dla siebie i dla całej rodziny. Przed wyjazdem zasięgnąć należy rady Towarzystwa „Opatrzność“ w Krakowie, lub w filiach Towarzystwa w Oświęcimiu i Jarosławiu.

Towarzystwo ma w Brazylii swoich urzędników i zajmuje się losem wychodźców na miejscu. Nie dać się więc bałamucić pokątnym ajentom, którzy nie znają sami kraju, do którego ludzi wysyłają i fałszywie informują wychodźców, narażając ich na straty i zawód. Na samą jazdę do morza trzeba mieć najmniej 30 koron od osoby dorosłej. Przed wyjazdem być u doktora, dla stwierdzenia, czy nie zachodzi wypadek choroby oczu.

Towarzystwo opieki nad wychodźcami w Krakowie, ulica Pawia 2. 1079

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.